

## OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. W przyszłą Niedzielę, jak w każdą III Niedzielę miesiąca, składka przeznaczona jest na remonty w naszym Kościele. Bóg zapłać za złożone ofiary!
2. Wszystkich zapraszamy do oddawania czci Najświętszemu Sercu Jezusowemu w nabożeństwie czerwcowym, codziennie po Mszy św. o godz. 18.00
3. W środę 15.06.2016r po Mszy św. wieczornej i nabożeństwie spotkania Kręgu Biblijnego. Zapraszamy do salki JPil.
4. Przygotowując się do ŚDM, można się zapisywać na Kampus JPil w Jerzmanowicach. Tygodniowe wydarzenie Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie. Zapisy trwają jeszcze do 15. 06. 2016r

**Msze Święte w Parafii Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu**  
Niedziela: godz. 7.00; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00;  
Cementownia godz. 8.00; Sanktuarium Matki Bożej na Skałce godz. 17.00;  
W tygodniu: w Kościele parafialnym godz. 7.00 i 18.00;

\*\*\*

**Godziny urzędowania Kancelarii Parafialnej**  
ŚRODA, PIĄTEK, SOBOTA od godz. 7.45 - 8.45  
WTOREK, CZWARTEK od godz. 17.00 - 17.45

## INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH 12.06.2016-19.06.2016

<b>12 czerwiec - Niedziela</b>		18.00	+ Agnieszka Stanek
7.00	+ Jadwiga Marczyk 1 r. śm. - od syna Sławomira z rodziną		
9.00	+ Edmund i Alfreda Matysek; + Bronisława i Władysław Lipka		
10.30	+ Antonina i Edward Piątek; + Lucjan, Rozalia i Władysław Grzebieluch		
10.30	+ Adam Paliński - od żony z dziećmi 17 gregorianka		
12.00	* Sakr. Chrztu Św.		
12.00	* O zdr. i Bł. Boże, opiekę Matki Bożej, dary Ducha św. i wszelkie łaski dla Władysławy Makieła w 90 r. ur.		
18.00	+ Zenobia i Stefan Muszyński; + Antonina i Stanisław Jęcek; + Zofia Batorowicz		
<b>13 czerwiec - Poniedziałek</b>			
7.00	+ Antoni Molenda w dniu imienin		
7.00	+ Adam Paliński - od żony z dziećmi 18 gregorianka		
7.00	+ Aniela Pilarczyk; + Józef Piątek		
18.00			
<b>14 czerwiec - Wtorek</b>			
7.00	+ Stanisław Gajdziński		
7.00	+ Adam Paliński - od żony z dziećmi 19 gregorianka		
18.00	+ Tomasz Pilarczyk - od szwagierki Bożeny z rodziną		
<b>15 czerwiec - Środa</b>			
7.00	+ Witold Biedak		
7.00	+ Adam Paliński - od żony z dziećmi 20 gregorianka		
18.00	* Msza św. ZBIOROWA z Nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy		
<b>16 czerwiec - Czwartek</b>			
7.00	+ Jan Migalski - od rodziny Srokoszów		
7.00	+ Adam Paliński - od żony z dziećmi 21 gregorianka		

### W MINIONYM TYGODNIU

Pożegnaliśmy zmarłą:

**Śp. Lidię Szlachta**

"Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie, a  
świątość wiekuista niechaj jej świeci, na wieki  
wieków. Amen. Niech odpoczywa w pokoju  
wiecznym. Amen."

Nr 24/2016 (237)

XI Niedziela Zwykła

11 Czerwiec 2016



# TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130 tabor.ogrodzieniec@op.pl www.parafia.ogrodzieniec.pl

## Kalendarium

- \* 13 czerwca wspomnienie Św. Antoniego z Padwy, Prezbitera i Doktora Kościoła
- \* 14 czerwca wspomnienie Bł. Michała Kozala, Biskupa i Doktora Kościoła
- \* 15 czerwca wspomnienie Bł. Jolanty, zakonnicy
- \* 17 czerwca Uroczystość Św. Alberta Chmielowskiego, zakonnika - Głównego Patrona  
Diecezji Sosnowieckiej. **W tym dniu na terenie naszej diecezji nie obowiązuje post**

## Zamyślenia nad Słowem Bożym

(Łk 7,36-8,3)

Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanawszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkami. Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą. Na to Jezus rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś powiedzieć. On rzekł: Powiedz, Nauczycielu! Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Który więc z nich będzie go bardziej miłował? Szymon odpowiedział: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. On mu rzekł: Słusznie osądziłeś. Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkami namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje. Do niej zaś rzekł: Twoje grzechy są odpuszczone. Na to współbiedniacy zaczęli mówić sami do siebie: Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza? On zaś rzekł do kobiety: Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój! Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia.



Na pewno bardzo nas wzrusza pokorna postawa tej kobiety i wielkoduszność Chrystusa, ale najprawdopodobniej – niestety – bardziej jesteśmy podobni do tego faryzeusza. W zasadzie trudno jest mu coś konkretnego zarzucić – nam nieraz też – jeśli patrzymy z punktu widzenia sprawiedliwości, czy też może „porządności”. Bo przecież Szymon nie miał na sumieniu żadnych konkretnych grzechów. Jak każdy faryzeusz, zapewne ściśle zachowywał posty, dawał

dziesięćcinę, regularnie odprawiał modły. Był więc całkowicie OK – tak mu się przynajmniej zdawało. Zapewne był dumny ze swej wielkoduszności, gdy łaskawie zaprosił do siebie Jezusa. Nic więc dziwnego, że poczuł się urażony, kiedy Jezus poświęcił uwagę komuś tak niegodnemu, jak ta kobieta.

Była znaną w mieście grzesznicą, i to prawdopodobnie grzesznicą specjalnego rodzaju.



Ciężko jest z takim grzechem żyć, jeszcze ciężiej się do niego przyznać. A jednak ona potrafiła. Potrafiła przyjść z tym do Jezusa, ponieważ jej pragnienie przebaczenia, zaufanie i miłość były mocniejsze od lęku. Gotowa była wszystko zaryzykować i poświęcić, byle tylko uzyskać znak akceptacji i przebaczenia ze strony Tego, o którym słyszała, że nikogo nie potępia.

Faryzeusz był zbyt pewny siebie, aby w ogóle zacząć odczuwać lęk. Dlatego traktował Jezusa protekcjonalnie, uważał, że Go nie potrzebuje. Do tego stopnia, że w swoim poczuciu wyższości i niezależności, zlekceważył zasady gościnności. Ileż to razy człowiek w swoim zadufaniu i pewności siebie lekceważy wszelkie zasady, odrzuca Boga i Jego prawdę, tworzy sobie swoją namiastkę prawdy w postaci ideologii czy złudzeń. A wszystko dlatego, że nie chce spojrzeć na siebie w całej prawdzie, że widzi w sobie tylko zewnętrzne pozory, a nie wewnętrzne motywacje i dążenia.

Chrystus chciał tym złudnym przekonaniem zachwiać, chciał zburzyć fałszywe poczucie bezpieczeństwa, by doprowadzić do skruchy, zawierzenia, a w konsekwencji przebaczenia i płynącego stąd pokoju. Dlatego opowiedział tę historię o dwóch dłużnikach, którym darowano długi. Był to gest wielkoduszny, niczym nie zasłużony, nawet nie wyproszony. Naturalną reakcją na takie miłosierdzie

powinna być miłość, i to miłość wprost proporcjonalna do łaskawości. Czyż nie podobnie powinno więc być w naszych relacjach z Bogiem?

Bóg darowuje człowiekowi grzechy. Jest to akt łaski, bo nie jesteśmy w stanie niczym na ten gest zasłużyć, możemy co najwyżej pokornie prosić. Ale ten, kto jest przekonany o swej bezgrzeszności, nie potrafi ani prosić, ani przyjąć, ani tym bardziej podziękować za taką łaskę. Trwa w mylnym przeświadczeniu, że jej nie potrzebuje i umacnia się w złudzeniach rozmaitymi pozorami porządności.

Grzech kobiety nie pozostawiał jej żadnych złudzeń, zburzył wszelkie pozory. Wiedziała, że nie może liczyć na nic innego, jak tylko na darmowe i niezasłużone przebaczenie. I nie zawiodła się, bo na miłości Chrystusa nie można się zawieść. Była go tak spragniona, tak w nie wierzyła, że nawet nie czekała słów rozgrzeszenia, lecz natychmiast zaczęła okazywać swoją wdzięczność i miłość.

Ta miłość dla Chrystusa była najważniejsza. Bóg nie jest aż tak bardzo ciekaw naszych grzechów, ile naszej wiary i miłości. I dlatego spoglądając na siebie w prawdzie, winniśmy koncentrować uwagę nie tyle na grzechach i słabościach, ile na miłości: najpierw na miłości Boga, który nam przebacza, potem na swojej miłości, którą kierujemy ku temu, który nas pierwszy umiłował, i to aż do końca.

## EUCHARYSTYCZNY SAVOIR-VIVRE KATOLIKA-POLAKA

CD.... „Panie, nie jestem godzien...”

To prawda: **nie jestem godzien** - i nigdy nikt z nas, ludzi, godny nie będzie! Ale On, Jezus, pozostał dla nas nie jako nagroda, ale jako pokarm - a tego nie odmawia się nawet więźniom, przestępcom! Więcej: od pożywania „Chleba mocnych” zależeć będzie nasze zbawienie: **Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie** (J 6,53). I można się jedynie zdumiewać nad tym, ile energii wkładamy w mówienie „nie!” zapraszającemu na Ucztę Panu! Przyznam, że nie jestem w stanie tego uporu osób wierzących (?) zrozumieć. Przecież w układach ludzkich odmowa udziału w przyjęciu czy wspólnym posiłku oznacza po prostu otwarcie „stanu wojennego”, obrazę najwyższego rządu! A co Ty, Jezu, musisz wtedy przeżywać, patrząc na - jak śpiewamy w jednej z pieśni kościelnych - „nasze serca zimne jak lód”?

Owszem, trzeba się odpowiednio przygotować do przyjęcia samego Chrystusa, który ofiarował się za nas. **Kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej** (1 Kor 11,27). Gdyby zatem sumienie wyrzucało nam grzech ciężki, przed przyjęciem Komunii św. konieczne jest przystąpienie do sakramentu pojednania.

Nie jest jeszcze wcale oczywiste dla wszystkich wierzących, że podczas Eucharystii powinniśmy przyjmując Pana Jezusa do swego serca w Komunii św. Czy potrafimy wytłumaczyć sobie i innym tę niekonsekwencję wiary? A może tkwi jednak jakiś błąd w przygotowywaniu dzieci do pierwszego pełnego ich udziału w Eucharystii, skoro tak szybko następuje ich odejście od największego z możliwych zbliżenia z Jezusem?

Na pewno nie może być wzorem dla nas, wierzących Polaków, postawa ludzi Zachodu, którzy „nie mają grzechów” i bez żadnych skrępowań „połykają” Pana Jezusa w Komunii św., nie korzystając z sakramentu pokuty i pojednania. Z kolei jednak ta ciągła niekonsekwencja wielu wierzących, którzy mówią swoją postawą: „tak, Panie, ale...” - jest dla nas wszystkich i zgorszeniem, i wyzwaniem. Gdybyśmy ze zrozumieniem śpiewali pieśń eucharystyczną „Pan Jezus już się zbliża”, nie mogliśmy pozostawić bez przyjęcia Komunii św. i nie byłibyśmy w stanie obojętnie mijać konfesjonałów.

I chociaż w ostatnich latach liczba wiernych przyjmujących Pokarm eucharystyczny w czasie Mszy św. wyraźnie wzrosła, to jednak mamy w tym względzie jeszcze bardzo wiele do zrobienia i przepracowania w swoim myśleniu - niestety, przede wszystkim my, mężczyźni.

Na ogół osoby uczestniczące w Mszy św. codziennie lub bardzo często nie wymagają szczególnych instrukcji, ale już wielkie zgromadzenia ujawniają, że potrzebne są konkretne podpowiedzi, by ten szczególny moment osłonięty był należytą troską, powagą i skupieniem. Kto z nas nie wie, nie doświadczył tego, że ten - wręcz intymny - moment Eucharystii może zostać zakłócony i zbezczeszczone przez brak kultury w podchodzeniu do miejsca rozdzielania Komunii św.? A stanie się tak wtedy, gdy idąc do Stołu Pańskiego, nie dokonamy tego w formie procesji. Tylko wtedy uda się nam zachować godną postawę, skupienie, nie stwarzając wrażenia beładnego tłumy, który tłoczy się tak, iż niemal zagraża wszystkiemu co święte, skupione i godne.

Oto konkretne podpowiedzi dla przystępujących do Komunii św.:

- Do Stołu Pańskiego podchodzimy procesjonalnie, spokojnie i powoli, nie naciskając na tych, którzy już przy balaskach klęczą czy stoją i umożliwiamy im swobodne odejście na miejsce.

- Idąc do Komunii św., warto zadbać o taki układ swoich dłoni, by i one wspomagały modlitwę, wzmagając świadomość tego, co się w tym momencie dokonuje. Nie powinniśmy zasłaniać rękami swych ust ani przeszkadzać ministrantom podtrzymującym patenę.

- Gdy Komunia św. udzielana jest na stojąco, wierni, którzy są w stanie to zrobić, powinni wcześniej w odpowiednim momencie przyklęknąć (czyli wtedy gdy osoba stojąca wcześniej właśnie przyjmuje Ciało Pańskie). Jeśli nie, wykonują głęboki skłon. Jeśli Komunia św. rozdawana jest licznym wiernym nie w porządku procesjonalnym (np. w nawach kościoła, poza kościołem), znakiem zaproszenia Pana Jezusa do serca są skrzyżowane na piersiach ręce. Konieczne jest wtedy utworzenie przejścia na tyle szerokiego, by kapłan

mógł swobodnie przemieszczać się z Najświętszym Sakramentem.

- Nie ma powodu, by uważać, iż postawa stojąca przy przyjmowaniu Ciała Pańskiego jest mniej godna niż klęcząca. Warto dostosować się w tym względzie do miejscowych zwyczajów, a przede wszystkim - nie zmieniać gwałtownie swojej postawy stojącej na klęczącą tuż przed podaniem Ciała Pańskiego.

- Nie muszą się w najmniejszym stopniu krępować i wstydić osoby starsze, schorowane i niepełnosprawne, gdy w postawie stojącej przystępują do Komunii św.

- Kapłan podając nam Ciało Pańskie (lub Ciało i Krew Pańską), mówi: „Ciało (i Krew) Chrystusa”, na co każdy z wiernych powinien cicho, lecz wyraźnie odpowiedzieć: „Amen”.

- Usta należy otworzyć na tyle, by szafarz Eucharystii mógł bez trudu położyć nam konsekrowaną Hostię na języku (można to nawet poćwiczyć przed lustrem). Nie należy „rzucić” się podczas podawania Komunii św. ani wykonywać żadnych gwałtownych ruchów, by nie wytrącić szafarzowi puszkę/kielicha z Najświętszym Sakramentem.

- Ministranci stają obok szafarza Eucharystii z pateną po to, by uchronić Hostię (lub drobne jej partycułki) od upadku na ziemię.

- Tuż przed i zaraz po przyjęciu Pana Jezusa nie czynimy na sobie znaku krzyża, lecz spokojnie odchodzimy na swoje miejsce.

- W prawidłowo ukształtowanym zgromadzeniu eucharystycznym dziękczynienie po Komunii św. podejmowane jest wspólnie (śpiew uwielbienia lub milczenie). Indywidualną modlitwę należy zatem pozostawić na czas po zakończeniu Mszy św.

Dodajmy na koniec, że przyjmowana Komunia św. (jak i cały nasz udział we Mszy św.) może być związana z jakąś

konkretną intencją, którą przedstawiamy w sercu Panu Jezusowi. To może być najpiękniejszy dar z naszej strony, np. dla nowożeńców, przynieszonego do Chrztu św. dziecka, w intencji zmarłego, chorego czy tych osób, którym obiecujemy szczególną pamięć w modlitwie.

Jest jeszcze jeden „zgrzyt”, który czasami widać w kościołach, a który powinniśmy jak najszybciej usunąć. Choć i w tej dziedzinie można mówić o sporej ewolucji poglądów i postaw, jednak jeszcze się zdarza, że mając do wyboru podejście do szafarza Eucharystii duchownego lub świeckiego, wybieramy kapłana (ewentualnie diakona). Smutne to! Przecież i duchowni, i świeccy trzymają wtedy w swoich rękach to samo Ciało i Krew Chrystusa! Czyżby znów miało miejsce jakieś zachwianie wiary? Warto to przemyśleć.

CDN...

ks. Aleksander Radecki

### Do wspólnoty Kościoła zostali włączeni:

Laura Ryłko  
Jan Cichoń

**Panie Boże Błogosław tym nowo ochrzczonym dzieciom, ich rodzicom, rodzicom chrzestnym i miej ich w swojej opiece.**

## ZAWRACANIE ZWROTAMI

ŻEBY PRAWO RATUJĄCE ŻYCIE UWAŻAĆ ZA OSTRE, TRZEBA BYĆ ODPOWIEDNIO TĘPYM.

Przed wyborami jednego z dyktatorów krążył dowcip, że na karcie do głosowania w tym państwie będzie widniało pytanie: „Czy nie jesteś przeciwny temu, żeby nasz przywódca był prezydentem na kolejną kadencję?”. I odpowiedzi do wyboru: TAK, nie jestem przeciwny; NIE, nie jestem przeciwny.

To nie nowina, że od sposobu, w jaki formuluje się pytania do różnych sondaży czy referendów zależy ich wynik. Niech no taki ankieter zapyta na przykład: „Czy jesteś za ograniczeniem, odebraniem, zaostreniem”. Wszystko jedno czego – większość będzie przeciw temu, bo ludzie jakoś tak wolą rozszerzanie, dawanie i łagodzenie. Ostatnio na manipulacyjny warsztat trafiły właśnie te zwroty, a to głównie za sprawą projektu zmierzającego do zniesienia w Polsce aborcji. Rozsiani na salonach i w mediach abortofile wzięli się straszyć, że Polkom zostanie odebrana (jeszcze raz: odebrana!) możliwość decydowania o sobie, a szczególnie o swoim brzuchu. Zostaną ograniczone (powtórz: o-gra-ni-czo-ne!) prawa obywatelskie, prawa człowieka, no, w ogóle prawa. No i będzie „zaostrene prawo aborcyjne” (wszyscy razem: za-o-strzo-ne!). Jak coś jest ostre, to się na tym można naciąć – więc nie dziwota, że przy pytaniu o „zaostrenie” przepisów aborcyjnych ankietowani reagują sprzeciwem. Gdyby jednak zapytać: „Czy zgadzasz się, żeby małe dzieci były trute, rozrywane lub w inny sposób

celowo pozbawiane życia?”, to twierdząco odpowiedziłoby tylko skończeni psychopaci. A przecież dokładnie to kryje się pod sprzeciwem wobec „zaostrenia” prawa aborcyjnego: upór przy koszarnej zbrodni. Całkowite zniesienie możliwości zabijania dzieci jest więc całkowitym złagodzeniem prawa w tym zakresie.

I to jest zrozumiałe dla społeczeństwa, jeśli tylko nie jest okłamywane bałamutnymi sformułowaniami. To dlatego w najnowszym badaniu IBRIS ponad 58 proc. badanych poparło postulat całkowitego zakazu aborcji, a przeciw było tylko 30 procent.

Jak to możliwe? A tak, że pytanie dotyczyło istoty rzeczy. Brzmiało: „Czy popiera Pan(i) całkowity zakaz aborcji, z zachowaniem możliwości ratowania życia matki, jeśli jest zagrożone?”. Warto dodać, że ratowanie życia matki nie ma i nigdy nie miało nic wspólnego z aborcją. Aborcja to działanie

w celu zabicia człowieka – a tu celem jest coś odwrotnego: uratowanie przynajmniej jednej osoby, skoro nie można dwojga.

Jeśli więc ktokolwiek w Polsce popiera aborcję, to albo jest okłamywany co do jej istoty, albo sam jest w nią zamieszany i woli bronić zbrodni niż jej ofiary. Jeśli Polska skończy definitywnie z przekleństwem aborcji, to skończy się straszenie złymi tego skutkami – bo widać będzie tylko dobre.

Franciszek Kucharczak

